

TURYSTYKA W ASPEKCIE DÓBR NIEEKWIWALENTNYCH¹

Doświadczenie turystyczne jest ulokowane w przyjemnościowym obszarze naszego życia, i pomimo istotnych dla siebie komponentów aktywności zdaje się być współczesną formą próżnowania. Jest świadectwem określonego statusu majątkowego i społecznego. Realia współczesnej cywilizacji konsumeryzmu tworzą zróżnicowane formy podróżowania o coraz szerszej dostępności. Wyraźnie też podróżowanie porzuca swoją naukową podbudowę, oddzielając podróże naukowe od podróży o charakterze hedonistycznym, lokowanych w kategorii turystyki. Powszechność i dostępność form podróżowania sprawia, iż coraz prawdziwszym staje się stwierdzenie D. MacCannella, że: „...wszyscy jesteśmy turystami”².

Analiza form doświadczenia turystycznego ujawnia różne postaci dóbr, które przejawiają się w obszarze turystyki³. W ujęciu potocznym wydają się stanowić naturalne cele turystyki, ale także odnaleźć je można w obrębie jej strukturalnych uwarunkowań. W. Gaworecki tworzy kategorię „dóbr turystycznych”, wskazując tym samym rodzaj dóbr, na które występuje popyt turystyczny⁴. Wartościowanie jest tutaj dokonywane z punktu widzenia swoistych potrzeb doświadczenia turystycznego, choć w obrębie tej kategorii pojawiają się dobra o niejednolitym statusie kategorialnym⁵.

¹ Pracę wykonano w ramach badań statutowych – Ds. 94, finansowanych przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

² D. MacCannell, *Turysta. Nowa teoria klasy próżniaczej*, Wyd. Literackie, Warszawa 2002, s. 13.

³ Przez pojęcie dobra rozumiem tu formy i przedmioty rzeczywistości świata turystyki, którym można by przypisać pozytywną, dodatnią wartość, a także stany i przeżycia podmiotu turystycznego będące same w sobie wartością. Jest to kategoria budowana z perspektywy wartościowania rzeczywistości, z punktu widzenia konkretnych praktyk. Rzeczywistość świata turystyki odnosi się do materialnych aspektów świata tworzących kształt turystycznego zdarzenia. Jest to kategoria otwarta z uwagi na zmienność form turystyki, czego efektem jest włączanie bądź wyłączenie z obszaru turystyki pewnego rodzaju dóbr.

⁴ W. Gaworecki, *Turystyka*, PWE, Warszawa 2003, s. 123.

⁵ Pojęciem „dobra turystycznego” zostają bowiem objęte zarówno dobra naturalne, zewnętrzne wobec turystyki, jak i przedmioty wytwarzane przez człowieka, ukierunkowane wyłącznie na potrzeby turystyczne, ale także przedmioty nie związane bezpośrednio z potrzebami turystycznymi. Przyjęcie jako punktu odniesienia dla definiowania dóbr turystycznych kategorii

Tradycja filozoficzna wyróżnia dobra materialne o naturze skończonej i przemijającej, nietrwałej, i przeciwstawiane im dobra duchowe ukierunkowane podmiotowo⁶, stanowiące podstawę budowanych hierarchii dóbr. Pojawia się tu perspektywa wskazywania dóbr wyższych i niższych z uwagi na ich umiejscowienie w hierarchii. Tworzone hierarchie dóbr nie mają charakteru obiektywnego, choć można by wskazać wiele zgodności we wskazywaniu dóbr niższego porządku, takich jak rozrywka, dobra ciała, podejmowane zajęcia, jak i dóbr wyższego porządku, wśród których lokowano by szczęście, postrzegane jak u Pascala jako miara dobra. Zgodnie z zasadami Pascalowskiej hierarchii dóbr, dobra byłyby tym wyższe im czystsze, im trwalsze i im więcej dające szczęścia. Tym samym dobra materialne lokowałyby się wśród dóbr niższego porządku. Wyznaczanie hierarchii wśród dóbr turystycznych musiało by odwoływać się do innego porządku wartości z uwagi na konstytuujący doświadczenie turystyczne walor przyjemnościowy.

Charakterystyka dóbr występujących w doświadczeniu turystycznym wskazuje na dwojaką ich typologię. Po pierwsze można by dokonać ich zróżnicowania rodzajowego, wskazującego na ich naturę ontologiczną i wyróżnić, w sposób dość klasyczny, dobra o charakterze materialnym i dobra niematerialne. Pierwsza dystynkcja rodzajowa określa warstwę przedmiotową o wyraźnie zróżnicowanym kształcie, odnoszącą się do przestrzeni, w której dokonują się turystyczne akty. Odnosi się ona zarówno do świata natury jak i lokowanych w nim przez człowieka obiektów oraz towarzyszących mu w turystycznej codzienności przedmiotów. Tak wskazany zbiór nie ma charakteru jednorodnego co do miejsca i funkcji jakie owe dobra zajmują w strukturze doświadczenia turystycznego. Określa go zmienna ontologiczna i zewnętrzna w stosunku do podmiotu ludzkiego usytuowanie. Druga z owych dystynkcji rodzajowych wskazuje wyraźnie na dobra usytuowane po stronie

popytu turystycznego pozwala na objęcie dóbr o różnym wskazaniu celowym. Podstawę takiego zbioru dóbr turystycznych musiałyby stanowić dobra ukierunkowane na turystykę, owe przedmioty tworzone wyłącznie na potrzeby turystyczne. Ich przynależność do takiego zbioru jest bezsporna. Uzupełnienie zbioru stanowiłyby przedmioty nie związane bezpośrednio z turystyką, ale przez nią wykorzystywane, z uwagi na potrzeby turystyczne, a także dobra naturalne, ale tylko te stanowiące przedmiot doświadczenia turystycznego. Z uwagi na dynamikę i zmienność zjawisk turystycznych owe dobra uzupełniające mogą ulegać wymianie i być zastępowane innymi. Dla rozróżnienia pomiędzy owymi dobrami Gaworecki sięga do kategorii „podstawowych dóbr turystycznych” i kategorii „komplementarnych dóbr turystycznych” Tę pierwszą utożsamia z kategorią „walorów turystycznych” drugą zaś z infrastrukturą turystyczną. Taka wyraźna perspektywa akcentowania cech pragmatycznych przesłania postrzeganie dóbr poprzez kategorię wartości, wskazuje także na stanowisko relatywistyczne wyznaczone przez perspektywę „dobry dla” i „dobry do”, z wskazaniem określonego celu jakim jest obszar doświadczenia turystycznego.

⁶ W. Tatarkiewicz, *Druga do filozofii*, PWN, Warszawa 1971, s. 344.

człowieka-podmiotu doświadczenia turystycznego. Można by powiedzieć, że tak jak dobra materialne mają charakter zewnętrzny, tak dobra niematerialne wewnętrzny. Będą one określały stany wewnętrzne podmiotu (przeżycia, emocje, itp.) i wyniki wartościowań zdarzeń turystycznych, o zdecydowanie subiektywnym nastawieniu.

Drugie ujęcie typologiczne wyznaczałoby analizę strukturalną dokonaną z uwagi na usytuowanie dóbr w strukturze doświadczenia turystycznego. Tu należałoby wyróżnić dobra o charakterze podmiotowym, zorganizowane wokół podmiotu doświadczenia turystycznego i dobra o charakterze przedmiotowym usytuowane w rzeczywistości, w której to doświadczenie jest realizowane. Mimo wyraźnego podobieństwa owych typologii nie są one jednak tożsame. Co prawda można by powiedzieć, że dobra o charakterze niematerialnym mają naturę wyłącznie podmiotową, można by jednak również wskazać na wiele dóbr materialnych, o charakterze osobistym, związanych bezpośrednio z podmiotem doświadczenia turystycznego i z uwagi na niego charakteryzowanych. Dobra materialne mogą zatem mieć w ujęciu strukturalnym zarówno przedmiotowy jak i podmiotowy charakter.

Punktem odniesienia dla powyższych typologii dóbr należy uczynić człowieka-podmiot doświadczenia turystycznego. Doświadczenie turystyczne można by tu wyrazić poprzez kategorię „praktyki” wykonywanej dzięki posiadaniu określonych umiejętności, pozwalającej pozyskać dobra zewnętrzne w odniesieniu do podmiotu, tak jak wydaje się to postrzegać A. MacIntyre⁷. Wyróżnia on dobra zewnętrzne wobec owych praktyk, będące konkretnymi przedmiotami pożądania człowieka i autentycznymi dobrami, oraz dobra wewnętrzne wobec praktyk nadające sens działalności człowieka i stanowiące ich cel.

W wymiarze codzienności (turystyka jest tu postrzegana jako praktyka okazjonalna) owe dobra zewnętrzne mają charakter wyczerpywalny. Stanowią swoisty skończony zbiór dóbr, jak zauważa MacIntyre, bowiem „Cechą dóbr zewnętrznych jest to, że gdy zostaną osiągnięte, pozostają własnością jakiejś jednostki. Ich cechą jest także to, że im ktoś więcej ich posiada, tym mniejsza ich ilość pozostaje dla innych”⁸. Dobra zewnętrzne wobec praktyki podróżowania takiego charakteru jednak nie będą posiadały. Ich doświadczenie nie jest formą ich zawłaszczania. Stąd mają one do pewnego stopnia charakter niewyczerpywalny, gdyż można sobie wyobrazić ich wyczerpywalność w sytuacji, gdy na przykład przestaną istnieć na skutek kataklizmów świata natury lub niszczycielskiej działalności człowieka i nie będzie można znaleźć ich odpowiednika, ani niczego, co by ich nieobecność mogło zrównoważyć.

⁷ A. MacIntyre, *Dziedzictwo cnoty. Studium z teorii moralności*, PWN, Warszawa 1996, s. 338–340.

⁸ Tamże, s. 349.

Praktyki turystyczne na ogół nie zawłaszczają zatem dóbr zewnętrznych⁹. Można by powiedzieć, że z punktu widzenia turystyki dobra zewnętrzne stanowią podstawę uzyskiwania dóbr wewnętrznych wobec praktyki turystyki poprzez kolejne „korzystające” z nich podmioty, które „pomnażają” ich jednostkowy wymiar jako źródła dóbr wewnętrznych. Dla każdego kolejnego podmiotu doświadczenie tego samego, zewnętrznego wobec niego dobra, będzie podstawą dla dóbr wewnętrznych, bez konieczności jego zawłaszczenia, tak jak to jest w przypadku piramidy Cheopsa, stanowiącej od ponad 3000 lat punkt odniesienia dla praktyki turystyki.

Podróżując jako turyści realizujemy określone dobra. Można by tu wskazać te o charakterze hedonistycznym, witalnym, zdrowotnym i poznawczym. Ustalenie hierarchii dóbr urzeczywistnianych w doświadczeniu turystycznym nie wydaje się tu problemem najistotniejszym, zważywszy na fakt ich zróżnicowania, nakładającego się na zróżnicowanie samych form turystyki. Klasyczną postacią nabywania dóbr materialnych w trakcie turystycznych podróży są, mające specjalny status pamiątki, świadectwa bytności w danym miejscu. Stanowią one tak stary element podróżowania jak samo podróżowanie. Prace archeologiczne prowadzone przy odsłanianiu ruin świątyni Artemidy w Efezie ujawniły przedmioty pełniące w starożytności funkcję takich „pamiątek z podróży” Były to wykonywane na masową skalę ze szlachetnych kruszców miniaturowe wizerunki budynku świątyni, zabierane w podróż powrotną jako znak odbycia pielgrzymki do świętego dla ówczesnej cywilizacji miejsca. Swym charakterem przypominają mogą pozbawioną owej aury świętości figurkę Wieży Eifla przywożoną przez dzisiejszych turystów z Paryża. Doświadczenie turystyczne wydaje się być raczej zorientowane na dobra o charakterze niematerialnym, w przeciwieństwie do codzienności naszego życia. Głównym przedmiotem naszej turystycznej aktywności są wrażenia¹⁰. Stąd też, jak się wydaje, wywodzi się tak silne akcentowanie w turystyce jej walorów poznawczych.

Dobra materialne, usytuowane po stronie turysty-podmiotu doświadczenia turystycznego, odgrywają rzecz jasna znaczącą rolę w konstruowaniu samego produktu turystycznego. Począwszy od dobra podstawowego, jakim są posiadane środki pieniężne („podróż za jednego dolara” jest tu klasycznym przy-

⁹ Ponieważ obszar owych dóbr zewnętrznych nie jest jednak obszarem nieskończonym, można zaobserwować praktyki związane z tworzeniem produktów turystycznych zamkniętych, wyłączających atrakcyjne obszary świata z powszechnego dostępu, przeznaczających je dla wybranych grup konsumentów. Widoczna dysproporcja pomiędzy otwartymi, publicznymi plażami Lazurowego Wybrzeża, a plażami zamkniętymi jest tego wyraźnym świadectwem.

¹⁰ Należałoby tu wskazać wiele form turystyki zniekształconych społeczno-politycznymi realiami życia, jak chociażby w Polsce w latach 70-tych i 80-tych, w których zrodziły się w obszarze turystyki handlowe formy wyjazdów, wykorzystujące istniejące postaci turystyki jako narzędzie pozyskiwania towarów handlowych.

kładem odstępstwa od reguły), poprzez dobra o charakterze przedmiotowym, wykorzystywane do przemieszczania się w przestrzeni, takie jak samochody, motory, rowery, jachty itp., po dobra stanowiące „techniczne” przedłużenie naszego ciała, takie jak aparaty fotograficzne, czy kamery filmowe mające tę niezwykle ważną z punktu widzenia turystyki własność dokumentowania wydarzeń i zachowywania ich w czasie, a także przywoływania ich jako świadectwa odbytych podróży¹¹.

Trzecim ujęciem zagadnienia dóbr turystycznych byłoby wskazanie podstaw ich wartościowania, w kontekście ich wyjątkowości. Taka perspektywa badawcza wydaje się korespondować z samą naturą doświadczenia turystycznego, które mimo jego powszechności w kształcie współczesnej cywilizacji jest ciągle zdarzeniem niecodziennym, nacechowanym wyjątkowością i jak się wydaje niepowtarzalnością. Owa wyjątkowość doświadczenia turystycznego jest zbudowana na wyjątkowości dóbr, które je konstytuują. O wyjątkowości dóbr turystycznych świadczyć może ich nieekwiwalentność. Wszystko to, co może zostać zrównoważone, a więc dla czego można znaleźć ekwiwalent, zdaje się nie posiadać aury wyjątkowości. Dobra nieekwiwalentne byłyby to dobra nie posiadające swojego odpowiednika, dobra których braku nie można by zrównoważyć i dla których nie można by znaleźć wartości porównywalnej.

Natura dóbr materialnych lokuje je w ludzkiej zewnętrznosci. Z punktu widzenia doświadczenia turystycznego tworzą ją dwa rodzaje walorów turystycznych: walory naturalne i walory antropogeniczne. Walory naturalne mają tu charakter zdecydowanie przedmiotowy, nie wydaje się bowiem żeby cywilizacja europejska była gotowa zaakceptować podmiotowy charakter świata przyrody. Świat przyrody jest dla człowieka światem zastanym. Pewne jego elementy, takie jak poszczególne formy, czy też większe całości składające się na kategorię krajobrazu, są szczególnie wartościowane jako znaczące dla doświadczenia turystycznego. Oceniamy je z punktu widzenia naszych doznań estetycznych bądź witalnych lub jako podstawę dla tworzenia produktu turystycznego, mającego być źródłem takich doznań dla innych. Człowiek nie kreuje form świata przyrody, choć można już spotkać działania mające na celu

¹¹ Ten atrybut turystycznego doświadczenia wykorzystał pewien Rosjanin, który stworzył firmę dostarczającą pamiątki, świadectwa odbytych podróży dla tych, którzy takich podróży nie odbyli. Można było u niego zamówić dokumentację odbytej podróży do dowolnego miejsca, obejmującą zdjęcia pokazujące zamawiającego na tle charakterystycznych dla danej przestrzeni turystycznej budowli, „przywiezione” z podróży pamiątki, foldery, bilety itp., a także uwiarygodniające pobyt relacje z odwiedzanych miejsc. Takie obrazowo-przedmiotowe obudowanie podróży daje złudzenie odbycia podróży nie odbytej. Ma na celu zmianę społecznego wizerunku klienta firmy za sprawą znalezienia się w grupie osób, które dane miejsca już odwiedziły. Odbywanie podróży turystycznych jest tu postrzegane jako ustalanie swojej pozycji społecznej. Patrz „Gazeta Wyborcza” z 5.07.2006, s. 16.

stworzenie atrakcji „naturalnych” tam, gdzie w rzeczywistości one nie występują, tak jak to ma miejsce w przypadku zbudowania sztucznej plaży z falami do surfingu w Japonii czy też stoku do jazdy na nartach w Dubaju. Są to jednak pojedyncze przypadki i z uwagi na koszt takich inwestycji nie ma możliwości zbudowania alternatywy dla całości naturalnego świata przyrody.

Świat przyrody jest dla człowieka dobrem zastanym, ale nie jest dobrem niezmiennym. Na jego oczach ulega przemianom, z których wiele ma charakter nieodwracalny. Przyroda zmienia się wskutek naturalnych procesów bądź w wyniku nieprzemyślanej działalności człowieka, której skutki mogą być katastrofalne. Zmiany wywołane ociepleniem klimatu mogą mieć katastrofalne skutki dla przemysłu turystycznego. Ponieważ jednak mają one charakter procesu, człowiek nie zauważa ich w fazie stawania się, dostrzega dopiero efekty owych zmian. Rozbudzona świadomość ekologiczna współczesnej cywilizacji pozwala nam na antycypacje zagrożeń. Z tej perspektywy protestujemy i ratujemy lasy Amazonii i występujemy w obronie Doliny Rospudy. Przyroda regeneruje się w sobie właściwy sposób, choć w skali czasu przekraczającej czas człowieka. Na zniszczonych wybuchem wulkanicznym terenach odradza się życie w nowej postaci, co mogłoby sugerować jego odwracalność.

Przyroda nie buduje jednak struktur krajobrazowych w sposób zamierzony, walory estetyczne wydają się jej być obojętne, choć niektóre formy krajobrazowe wydają się temu przeczyć. Układy krajobrazowe nie powracają w swoim pierwotnym (zachowanym w wizualnej pamięci człowieka) kształcie, przemijają jak się wydaje bezpowrotnie, lokując się tym samym w obszarze wartości nieodwracalnych. Ponieważ jednak doświadczenie turystyczne nie akceptuje próżni aksjologicznej, gdyż stan taki pozbawiałby je elementu celowego, znajduje w miejsce wartości utraconych formy krajobrazowe, które mogą stać się atrakcją alternatywną. Doświadczenie estetyczne podsuwa nam struktury o charakterze paraartystycznym, które wypełnić możemy różnymi formami świata przyrody budując formy krajobrazowe i swoiste materializacje harmonii i piękna. Z tej perspektywy funkcjonalno-strukturalnej walory krajobrazowe nie mogą uzyskać statusu nieekwiwalencji, choć w perspektywie ontologicznej taki status im przysługuje.

Obok dóbr zauważonych przez człowieka w świecie przyrody, doświadczenie turystyczne opiera się w stopniu niemniejszym na wytworach aktywności twórczej samego człowieka, pojawiających się w postaci kategorii walorów antropogenicznych. W ich obrębie wyróżnić możemy wznoszone przez człowieka budowle i tworzone przez niego przedmioty, wśród których na plan pierwszy wysuwają się dzieła sztuki. Historia architektury jest świadectwem niebywałych zdolności kreatywnych człowieka wznoszącego budowle stające się przedmiotem doświadczenia turystycznego. Ich turystyczną atrakcyjność oddaje kategoria „cudu świata”, określająca wyjątkowość wybudowanych

obiektów. Lista siedmiu cudów świata starożytnego¹² jest pierwszym zbiorem cudowności stworzonych przez człowieka.

Te niezwykle obiekty, bo do tej kategorii można by zaliczyć również posąg Zeusa i statwę Heliosa, wyrażały rozpoznaną zdolność człowieka do tworzenia rzeczy niezwykłych. Można by zaryzykować twierdzenie, że były one realizacjami na miarę biblijnej wieży Babel. Wydawały się dziełami, których realizacji musieli towarzyszyć Bogowie. Do dziś z niedowierzaniem spoglądamy na jedyny z zachowanych cudów świata starożytnego, piramidę Cheopsa, stanowiącą niezmiennie jedną z największych budowli jakie kiedykolwiek stworzył człowiek. Kiedy istniały, wydawały się nie do zastąpienia i dziś również trudno wyobrazić sobie coś, co mogłoby zrównoważyć zniszczenie piramid. Jednakże zmienność świata wartości cechująca naszą cywilizację sprawiła, że godzono się na ich przemijanie. Cywilizacja chrześcijaństwa na długie stulecia pogrzyżyła świat antyczny w niepamięci, pozwalając w naturalny sposób umrzeć pytaniom o jego ekwiwalentność. Taki obraz dziejów cywilizacji sugeruje możliwość ujrzenia kwestii ekwiwalencji jako swoistej zmiennej czasu. Teraźniejszość wyostrza ją, czyniąc ją wartością oczywistą. Wraz z przesuwaniem się na skali czasu ku przeszłości, nieobecność staje się coraz słabiej kwestionowana, aż z kolei stanie się oczywistością o niekwestionowanym statusie.

Niszczycielska działalność sił natury niezmiennie stanowi zagrożenie dla tych jeszcze istniejących i tych wznoszonych przez człowieka budowli. Geologia zapowiada apokaliptyczne trzęsienia ziemi, które dotknąć mogą wiele z istniejących jeszcze cudów architektury, takich jak bazylika Hagia Sophia w Istambule, zmiany klimatyczne doprowadzić mogą do zalania Wenecji, zamachy terrorystyczne unicestwić mogą muzeum Luwru. Same te perspektywy zdarzeń pozwalają na stawianie pytań o ekwiwalentność owych cudowności. Potrzeba obecności tej kategorii uwidacznia się w inicjatywie stworzenia nowej listy siedmiu cudów świata z zachowanych obiektów rozciągających się w czasie od starożytności do współczesności¹³.

Owa niszczycielska działalność sił natury może być postrzegana również jako dar historii. Gdyby nie aktywność Wezuwiusza grzebiącego Pompeje, dziś wiedzielibyśmy zdecydowanie mniej o kształcie kultury starożytnego Rzymu. Jest to swoistym paradoksem, że tylko zagłada może przechować w czasie kształty cywilizacji, zatrzymując naturalne procesy jej ewolucji, prowadzące do zmian w hierarchiach wartości, czego świadectwem jest przemijanie¹⁴. Wartość

¹² W wersji przedstawionej przez Filona z Bizancjum

¹³ Patrz na stronę www.new7wonders.com

¹⁴ O owym paradoksie przetrwania za sprawą wyłączenia z biegu cywilizacji świadczyć może wypowiedź kierownika misji archeologicznej w Pompejach, który stwierdził, że aby ocalić dzisiaj Pompeje przed zniszczeniem przez naszą cywilizację należałoby je na powrót zasypać.

„historyczności” jest stosunkowo młoda w kształcie naszej cywilizacji, i jednocześnie na tyle wyrazista, że pozwala nam mobilizować się w obronie wartości, które definiujemy jako nieekwiwalentne, nie godząc się na przemijanie obiektów historycznych, które przetrwały do naszych czasów. Świadectwem takich działań była przeprowadzona w latach 60-tych pod agendą UNESCO akcja przenoszenia zagrożonej zalaniem, przez tworzoną tamę Nasera, świątyni Ramzesa Wielkiego, Abu Simbel i współcześnie tworzony projekt rekonstrukcji wielkiej statuy Buddy zniszczonej przez Afgańskich Talibów.

Przemiany architektoniczne są częścią zmian naszej świadomości. W okresach jej istotnych przemian dokonujemy dekonstrukcji różnorodnych obiektów dostosowując otoczenie i wygląd budowli do nowych trendów ideologicznych. Z takiej perspektywy trudno by odwoływać się do takich wartości jak stałość i niezmiennosc, na jakich wspieramy naturę dóbr nieekwiwalentnych. Wszelkie społeczne przemiany niosą ze sobą potrzebę dekonstrukcji architektury czasu minionego¹⁵. Cenne materiały budowlane, z jakich wznoszono znaczące dla przemijających cywilizacji budowle, powinny być wykorzystane dla chwały nowej cywilizacji. Tak zniknęły greckie i rzymskie świątynie i budowle użyteczności publicznej. Egipskie obeliski przewożono do Starożytnego Rzymu by świadczyły o jego potędze tak, jak dwa tysiące lat później ustawiono w Paryżu obelisk sprzed świątyni w Luksorze, mający świadczyć o potędze Napoleona. Owa nowa świadomość historyczności pozwala nam dzisiaj zachować świadectwa kultury minionego czasu, choć ciągle chętnie usuwamy budowle z przełomu XIX i XX wieku.

Niszczony w obrębie trwania cywilizacji obiekty architektoniczne wielokrotnie poddawano przebudowom i rekonstrukcjom, po trawiących je pożarach, katastrofach i zniszczeniach wojennych. Tak było ze zniszczoną pożarem świątynią Artemidy w Efezie czy z Circus Maximus a Rzymie, które odbudowano piękniejszymi i wspanialszymi w przekonaniu o ich nieekwiwalencji. Po tych budowlach, które były przedmiotem dumy świata antycznego, dziś nie pozostało praktycznie nic. Gdyby nie inspirowana ową nową historycznością pasja odkrywczą angielskiego archeologa J. T. Wooda, świątynia Artemidy, jeden z siedmiu cudów świata starożytnego, pozostała by na zawsze w niepamięci¹⁶. Współczesne zamysły rekonstrukcji starożytności budzą olbrzymie emocje w środowisku archeologicznym. Brak przyzwolenia na działania jakie zainicjował Evans w pałacu Knossos na Krecie, dokonując częściowej rekonstrukcji fragmentów pałacu minojskiego z wykorzystaniem

¹⁵ W dzisiejszej rzeczywistości symptomem takich nastawień jest dyskusja nad statusem Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, stanowiącego symbol czasu, który powinien w sposób dokonany przeminać.

¹⁶ Poszukiwania śladów świątyni Artemidy w Efezie prowadziła ekspedycja archeologiczna finansowana przez British Museum, w latach 1859–1874, pod kierownictwem J. T. Wooda.

współczesnych materiałów, pozostawia nam do podziwiania ruiny starożytności. Z punktu widzenia doświadczenia turystycznego, atrakcyjność turystyczna dokonań Evansa wydaje się znacząco przewyższać, niewspółmierną do niej atrakcyjność archeologicznej czystości takich stanowisk jak Fajdros, wymuszającej na nas akceptację owej oczywistości przemijania, przesłaniającej poczucie nieekwiwalencji dóbr¹⁷.

Architektura stanowiąca materialne świadectwo historii jest postrzegana przez nas jako twórczość pozbawiona podmiotowości, do pewnego stopnia anonimowa. Niewiele wiemy na temat jej twórców w przeciwieństwie do jej fundatorów, tak jak w przypadku Apollodora z Damaszku, domniemanego budowniczego rzymskiego Panteonu i cesarza Hadriana, na którego polecenie wzniesiono tę niezwykłą budowlę. Stąd pewna łatwość jej modelowania w czasie, nadawania kształtu dostosowującego ją do wymagań czasu. Owe naturalne dla niej przebudowy podążają za modnymi trendami epoki, o czym świadczy historia obiektów architektonicznych w przestrzeni całej Europy, systematycznie modelowanych dla zmieniających się potrzeb i gustów. Podręcznikowym wręcz przykładem może być cudowna bazylika romańska św. Jakuba w Santiago di Compostella ze swoją niezwykłą barokową fasadą.

Kształty architektoniczne wydają się być dowolnie powtarzalne, nie można jedynie zrekonstruować naturalności „patyny czasu”, owej aury autentyczności, świadomości przebywania w przestrzeni autentycznej. Status kategorii „autentyczności” w odniesieniu do zachowanych obiektów architektonicznych wydaje się jednak podlegać negocjacji. Burzliwe dzieje Europy zdają się być źródłem takich licznych zmian w zewnętrznym i wewnętrznym kształcie przestrzeni architektonicznej budowli, jej dekoracji i wyposażeniu, że o prawdę niewielu obiektach architektonicznych można by powiedzieć, że są autentyczne¹⁸. Można by wręcz mówić o autentyczności zmiany. Naturalna

¹⁷ Na tym tle nową wartością zdają się być prace prowadzone nad rekonstrukcją Partenonu na Akropolu, mające przywrócić mu antyczny kształt z czasów Peryklesa. O ich archeologicznej poprawności świadczą autentyczne materiały i wykorzystywane techniki kamieniarskie mające zapewnić harmonię pomiędzy zachowanym a rekonstruowanym.

¹⁸ Kategoria „autentyczności” w odniesieniu do dóbr kształtowanych w przebiegu czasu, będących obrazem „narastania” historii i bycia w różnych jej okresach, odzwierciedlających zatem naturalną dla kształtowania się społeczeństw zmienność wartości, wymaga znalezienia punktu odniesienia, w stosunku do którego moglibyśmy wyrokować co do autentyczności lub nie autentyczności. Czy XIV wieczna budowla pozostająca w rekach jednej rodziny jest autentyczna, tylko o ile przechowuje swoje pierwotne (z uwagi na czas powstania) wnętrze, czy też o jej autentyczności przesądzi owe naturalne nawarstwianie się historii następujących po sobie pokoleń? Siedziby angielskiej arystokracji są tutaj doskonałym przykładem dla negocjowania znaczenia kategorii „autentyczności”, zwłaszcza w zderzeniu z dość klasycznym obrazem autentyczności, jaki mają przedstawiać muzealne ekspozycje pracowni i gabinetów wielkich postaci świata sztuki, w których odłożony pędzel lub spoczywające w wystudiowanej pozycji pióro mają świadczyć o zatrzymaniu czasu i stanowić wyznacznik autentyczności.

zmienność form społecznego życia nie daje przyzwolenia na wyłączenie warstwy przedmiotowości z jego biegu, w takiej postaci w jakiej jest to możliwe i jednocześnie konieczne, tak jak w przypadku ekspozycji muzealnej. Rzeczywistość, którą sami świadomie przekształcamy wydaje się być pozbawiona statusu nieekwiwalencji, po który skłonni jesteśmy sięgać gdy zmiany dokonują się bez naszej woli.

Znaczącym rodzajem dóbr turystycznych są dzieła sztuki. Są źródłem atrakcyjności turystycznej wielu miejsc i podstawą wielu produktów turystycznych. Są dobrem w stosunku do człowieka zewnętrznym, jakkolwiek ich status ontologiczny jest nacechowany podmiotowością. Stanowią wyraz twórczości artystycznej o najwyższym stopniu podmiotowej indywidualności. Stąd też przenosi się na nie owa aura niepowtarzalności determinująca naturę ludzkiego bytu. Człowiek jest bowiem bytem nieodtwarzalnym, nie mającym równej sobie wartości, dla którego nie można wskazać dobra, które mogło by go zrównoważyć. Jest zatem bytem nieekwiwalentnym. Dzieła sztuki z obszaru rzeźby i malarstwa zdają się te upodmiotowione własności przenosić. Zwłaszcza malarstwo jawi się jako świadectwo bytu ludzkiego. Obrazy świadczą o stanach świadomości ich twórców, są ich swoistą materializacją i uprzedmiotowieniem. Łączymy je z postaciami ich autorów, których istnienie przenoszą poprzez bieg dziejów. Owa „autentyczność” dzieła sztuki jest w przypadku malarstwa nie-negocjowalna, a przedmiotem zainteresowania są wyłącznie dzieła oryginalne. Jest to o tyle znaczące, iż w przypadku dzieła malarskiego możliwe jest stworzenie wiernej kopii obrazu, jego wiernego „klonu”, jeśli chodzi o warstwę przedstawieniową. Dzieła, z punktu widzenia odbiorcy, nie odróżnialnego od pierwowzoru. Mimo to zainteresowanie kopiami dzieł malarstwa jest szczątkowe. Z punktu widzenia doświadczenia turystycznego o atrakcyjności turystycznej decyduje posiadanie oryginałów, stąd tak trudno konkurować z wielkimi galeriami malarstwa, które gromadzenie zbiorów zakończyły w okresie kiedy pojawiały się one jeszcze na rynku sztuki, uzupełniając w ten sposób kolekcje będące rezultatem donacji zbiorów królewskich i magnackich. Wspaniałe zbiory Luwru, National Galery, Prado są rezultatem aktywności na rynku sztuki domów panujących. Zgromadzone w XVII i XIX wieku kolekcje obrazów stały się prawdziwym dobrem o statusie nieekwiwalencji, obrazują stan, do którego już nie można powrócić. W kontekście kultury polskiej do chlubnych wyjątków należała działalność rodziny Czartoryskich, dzięki którym możemy się szczycić posiadaniem obrazu Leonarda da Vinci, co stanowi ewenement na skalę światową, i Rembrandta. Nie jest to kolekcja mogąca zbudować wielką wartość wystawienniczą, ale sam obraz „Dama z łasiczką” zdaje się być tak wyrazistym dobrem z punktu widzenia turystyki, że można by na nim zbudować niezwykle efektywny marketing turystyczny Polski.

Dzieła sztuki malarskiej są jednym z najlepiej rozpoznawalnych przedmiotów artystycznych. Najśłynniejszym dziełem sztuki jest „Mona Lisa”

Leonarda da Vinci. Stwierdzenie to odnosi się do stopnia rozpoznawalności przedmiotu pomiędzy innymi dziełami sztuki. Najślynniejszy w tym kontekście to tyle, co rozpoznawalny przez największą ilość osób. Nie przesądza to o wartości artystycznej dzieła, ale zdecydowanie przesądza o jego turystycznej atrakcyjności. Najślynniejsze dzieło sztuki jest atrakcją turystyczną samo w sobie, a muzeum, w którym się znajduje staje się niemal automatycznie najślynniejszym muzeum świata. Sława muzeum Luwru zbudowana jest na dwóch powszechnie rozpoznawalnych dziełach sztuki, obrazie Leonarda da Vinci i antycznej rzeźbie „Wenus z Milo”¹⁹. Sława nie jest własnością samego dzieła sztuki, nie jest jego cechą ontologiczną, jest raczej obrazem jego społecznego bytu. Zanim narodziło się zjawisko „monalisamanii”, wiek XIX musiał dokonać wysiłku wykreowania tego kobiecego portretu jako obrazu fame fatale, tajemniczego symbolu kobiecości²⁰. Niezwykły kunszt malarzski Leonarda da Vinci został obudowany aurą tajemniczości samego autora, portretowanej postaci, związku malarza z obrazem i owego, niepokojącego swoją niejednoznacznością, „zagadkowego” uśmiechu postaci kobiecej. Wydobywanie na plan pierwszy, z obszaru świata sztuki, obrazu „Mona Liza” było długotrwałym procesem, zwieńczonym statusem najślynniejszego kobiecego portretu jaki uzyskał²¹. Świadomość jego nieekwiwalencji objawiła się w dniu 21 sierpnia 1911 roku, kiedy został skradziony z muzeum Luwru. Mimo licznych prób nie udało się znaleźć obrazu, szukano wśród licznych malarskich portretów kobiecych, który mógłby ją zastąpić. Jej powrót do Salonu Carre’ 4 stycznia 1914 roku stał się prawdziwym świętem dla Paryża. W przypadku „Mony Lizy” owa oczywista nieekwiwalencja jej podstawy bytowej, wyznaczającej perspektywę ontologiczną, zderzona została z wyrazistością jej nieekwiwalencji funkcjonalnej, której nie mogła zawiesić nawet wierna XVI wieczna kopia obrazu²². Doświadczenie turystyczne organizuje się przede wszystkim wokół wartości autentyczności. Utworzone w Paryżu pod koniec XIX wieku Muzeum Kopii przetrwało zaledwie parę miesięcy, i choć podejmuje się próby budowania atrakcyjności turystycznej wokół różnego rodzaju ekwiwalentów artystycznych, pozycja autentyku pozostaje nie-

¹⁹ Sąd ten nie jest jednoznacznie prawdziwy. Artystyczna zasobność zbiorów muzealnych Luwru jest przytłaczająca i winna przesądzać o jego randze w świecie sztuki. Kultura masowa wyeksponowała jednak na plan pierwszy te dwa dzieła sztuki, nadając im status ikon świata sztuki. Powszechność i częstotliwość zapytań o te dwa dzieła sztuki sprawiła, że strażnicy ekspozycji Luwru zażądali ustawienia w muzeum informacji o tym, jak do nich dotrzeć.

²⁰ Patrz www.monalisamania.com

²¹ Zjawisku temu poświęcił swoją książkę D. Sasoon, *Mona Liza*, Rebis, Poznań 2003.

²² W okresie wypożyczenia obrazu do Ameryki obejrzało go ponad 1,6 miliona osób, podczas gdy ekspozycję wierniej kopii obrazu wykonaną w XVI wieku przez Vernona obejrzało w Los Angeles tylko kilkuset zwiedzających.

²³ Tworzenie walorów ekspozycji ekwiwalentnej jest jakże często potrzebą pogodzenia imperatywu ochrony dziedzictwa kulturowego z jego udostępnianiem turystom. Znaczące nasi-

zachwiana²³. Gra pomiędzy autentykiem a falsyfikatem toczy się dzisiaj w zaciszu wielu obiektów muzealnych, w których aż nazbyt często odkrywa się eksponowane jako autentyki kopie bądź falsyfikaty dzieł wielkich mistrzów, zmniejszając tym samym rangę muzealnych ekspozycji²⁴. Nieekwiwalencja świata sztuki ukaże się wyraziście w przypadku jego zagłady, co może stać się za sprawą nieświadomych działań sił natury lub świadomego zamachu na dobra kultury cywilizacji zachodu będącego dziełem człowieka.

W kontekście doświadczenia turystycznego człowiek ukazuje się zarówno w naturalnej perspektywie podmiotowej jak i przedmiotowej. Sam dla siebie stanowi cel podejmowanych działań, które mają urzeczywistnić pożądane przez niego wartości, jednocześnie świat przedmiotowy postrzega jako zewnętrzny w stosunku do siebie i spełniający funkcje instrumentalne. Turystyka stymuluje wartości klasycznie ludzkie²⁵. Takie jak wartości myśli, uczucia i przyjemności. Świat myśli zdaje się być niezależnym od uwarunkowań świata zewnętrznego, za wyjątkiem rzecz jasna tych mających wpływ na jego podstawę bytową. Myśli nie mają charakteru stałego, cechuje je przemijalność, ale nie o charakterze nieodwracalnym. Możemy bowiem je odtwarzać, powtarzać, przywoływać. Trudno by w stosunku do nich stawiać pytanie o ich nieekwiwalencję. Są jednak myśli, które zmierzają ku urzeczywistnieniu. Z punktu widzenia doświadczenia turystycznego można by wskazać na marzenia, jako formę myśli zmierzającą ku realności, nie w postaci „podróży w marzeniach”, ale raczej podróży marzeń. Interpretacja marzenia jako obrazu myślowego czegoś upragnionego byłaby tu adekwatna.

Kategoria „podróży marzeń” jest wartością rozpoznaną w obszarze turystyki. Wskazuje na wysoko ustawioną w hierarchii wartości formę podróżowania, związaną z oceną spełnienia naszego biegu życia. Pojawia się ona jako forma zamknięcia okresu naszej aktywności życiowej, jako dopełnienie wymiaru codzienności wartościami, które pielęgnowaliśmy i przechowywaliśmy w świecie myśli. Jest wyrazem podmiotowego wartościowania świata i zamiarem skonsumowania jego dóbr. Zmierzająca ku urzeczywistnieniu natura „podróży marzeń” jest wykorzystywana w różnego rodzaju produktach turystycznych, których najbardziej klasycznym przykładem wydaje się „Podróż dookoła świata”²⁶. Turystyka

lenie ruchu turystycznego w obiektach kulturowych zmusza do ograniczania dostępności do dzieł sztuki. Stworzenie ekspozycji ekwiwalentnej udało się w Altamira National Museum and Research Centre, dzięki któremu pogodzone te dwie znoszące się tendencje, udostępniając turystom kopie odnalezionych w Altamirze malowideł naskalnych.

²⁴ W Polsce do dziś trwa nie zakończony spór o status artystyczny Galerii Porczyńskich.

²⁵ W rozumieniu W. Tatarkiewicza, *Parerga*, PWN, Warszawa 1978, s. 69.

²⁶ Po kategorię „marzenia” sięga w swoich materiałach marketingowych m.in. Biuro Itaka, posługując się czytelnym sloganem „inspirują nas marzenia”, patrz „Gazeta Wyborcza-Turystyka” 5–6 maj 2007, a redakcja dodatku Turystyka Gazety Wyborczej tworzy kategorie artykułów *Podróże marzeń*.

nie jest doświadczeniem codziennym, podróże turystyczne mają charakter raczej okazjonalny i zwykle są dość precyzyjnie ulokowane w czasie wygospodarowanym z nieodwracalnego biegu naszego życia. Natura naszych marzeń nie zawiera spełnienia jako elementu koniecznego. Wiele z marzeń nie zostaje zrealizowanych, dotyczy to zwłaszcza, jak się wydaje, „podróży marzeń”. Nie jest jednak tak, iż natura naszych marzeń zbudowana jest na niespełnieniu, gdyby tak bowiem było, jakakolwiek próba ich urealnienia musiała by być ich zaprzeczeniem i zniesieniem. Marzenia, które zmierzają ku urzeczywistnieniu, przekraczając granicę świata myśli i rzeczy realnych, zmieniają swój status. Stają się dobrem, w stosunku do którego możemy zadać pytanie o jego nieekwiwalentność. Nie rozpoczęta „podróż marzeń” pozostaje w świecie myśli i jest jego wartością, którą możemy stale odbudowywać. Urzeczywistniająca się „podróż marzeń” staje się dobrem, które nie zrealizowane może być nie do zrównoważenia. Z kategorią „podróży marzeń” związana jest bowiem jedna z najważniejszych wartości wyrażających ocenę dokonań naszego życia jaką jest szczęście. Nie spełniająca naszych oczekiwań „podróż marzeń” może uniemożliwić nam osiągnięcie szczęścia, prowadzi nas zatem ku dobru nieekwiwalentnemu. Wartość nieekwiwalencji wpisana jest zatem w naturę określonych produktów turystycznych, których miarą może być skala oczekiwań co do uzyskanych dóbr, nie będąc tym samym wskaźnikiem obiektywnym. Organizatorzy produktów turystycznych powinni mieć świadomość istnienia takich postaci wartości i takiego rodzaju dóbr. Nie każda bowiem utrata dóbr da się zrekompensować. Nie sposób równoważyć dóbr o naturze podmiotowej dobrami rzeczowymi, przekładać strat duchowych na rekompensaty materialne, choć takie działania należą do klasycznych zabiegów kompensacyjnych w przemyśle turystycznym. Marzenia, szczęście i bezpowrotnie utracony czas, w wymiarze podmiotowym, zdają się być dobrami w najwyższym stopniu nieekwiwalentnymi.

Doświadczenie turystyczne z uwagi na zmiany w naturze naszej codzienności przynosi zagrożenie dla dwóch podstawowych dla nas dóbr o charakterze egzystencjalnym, jakimi są zdrowie i życie. Ich naruszenie uniemożliwia doznawanie jakiegokolwiek innych dóbr, nadając im tym samym charakter wyjątkowy. Owo zawieszenie codzienności, jakie dokonuje się w czasie podróżowania jest jednocześnie naruszeniem poczucia pewności i bezpieczeństwa, wynikającym ze zmiany otoczenia. Przestrzeń naszej codzienności jest bowiem z reguły przez nas dobrze rozpoznana, co daje nam umiejętność rozpoznawania i wyprzedzania potencjalnych zagrożeń naszej egzystencji. Inność i obcość przestrzeni turystycznej wystawia nas na nieznane nam niebezpieczeństwa mogące naruszyć nasze dobra podstawowe. I jakkolwiek śmierć w podróży, tak jak i narodziny, można by ująć jako jej dopuszczalny element, to jednak tylko wtedy, gdy ma ona charakter naturalny, nie wynikający z kształtu samego podróżowania. Nieekwiwalencja owych podstawowych dóbr o charakterze egzystencjalnym jest tu aż nadto oczywista.

Turystyka jest obszarem niezwyklej aktywności człowieka. Na skalę masową jest zjawiskiem stosunkowo młodym, stąd też jej tendencje eksploracyjne nie wyczerpały jeszcze zasobów dóbr świata natury, choć są one wartością skończoną. Podejście funkcjonalne pozwala na włączanie w obszar doświadczenia turystycznego dóbr nowych, mogących zastąpić te już wyeksploatowane. Wymienialność dóbr natury w strukturze produktu turystycznego pozwala na jego trwanie w kształcie pozornie niezmiennym, choć stale towarzyszą mu wezwania do ograniczania ruchu turystycznego, z uwagi na naruszanie równowagi środowiska naturalnego, dotyczy to na przykład Tatr i Himalajów. Dynamiczny rozwój produktów turystycznych i zwiększająca się skala podróży zbliżają nas do granicy nieekwiwalencji świata natury. Dobra o charakterze antropogenicznym, z uwagi na ich niewymienialność, spowodowaną znaczącą wyjątkowością bliską w ocenach nieekwiwalencji, zaczynają już od pewnego czasu podlegać turystycznej reglamentacji. Ochrona dóbr przed człowiekiem zdaje się być nową jakością współczesnej cywilizacji, z którą zmierzyć się musi doświadczenie turystyczne. Dotyczy to również dóbr o charakterze podmiotowym, owych wartości ludzkich, które winny być postrzegane zgodnie z wymogami Kantowskiego imperatywu kategorycznego.